Przegląd Kościelny

Nr. 13. Poznań, 28 Września 1882. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O pogrzebach wśród różnych ludów i u chrześcian.

(Dokończenie).

11. I otóż wiązanka wyobrażeń ludów pogańskich o śmierci człowieka i pozagrobowem jego życiu: jakże biedna nieraz i jak upokarza godność człowieka, jak nędzne wystawiająca świadectwo rozumowi, oderwanemu od Boga i Jego prawdy! I czyż nie widoczna z tego, że żadna religia nie dorównuje religii chrześciańskiéj pod względem przekonań o godności człowieka, że żadna nie otoczyła go taką miłością i szacunkiem jak ona, co od kolebki aż do grobu i po za grób daleko troskliwéj matki za nim wytęża oko, pomagając, pocieszając, podnosząc. W ostatniéj mianowicie życia godzinie najczulszą ona swoje dzieci otacza opieką, bierze je w obronę, posyła sługi swoje, kapłany do łoża boleści, zakonników i zakonnice, aby użyć cierpieniom i na rękach swoich ponieść duszę, ulatującą w sfery nadziemskiego świata. Kościół uważa ciało jako świątynią Ducha św. i jako narzędzie wielu dzieł zbawiennych, co kiedyś za przykładem zmartwychwstałego Zbawiciela z grobu ma powstać, powołane do wiecznéj chwały w połączeniu z duszą i dla tego otacza je i po śmierci troskliwością i wiele poświęca mu uwagi. Wiemy to z najdawniejszych czasów, że ilekroć chrześcianin ciężką był złożony chorobą, kapłani albo dyakoni spieszyli do niego z Wiatykiem i Olejem św. Jeżeli choroba na dłuższy czas przykuwała do łoża, wtenczas powtarzali słudzy Kościoła odwiedziny swoje; w kościele odprawiano za chorego publiczne modlitwy i sprawowano ofiarę Mszy św. Biskupi, jak św. Paulin z Noli, kazali w pokoju, w którym leżeli, odprawiać Mszą ś. i przyjmowali wśród niéj Wiatyk. Jeżeli było można, kazali się kapłani i świeccy a szczególniéj zakonnicy zanosić do kościoła, gdzie słuchali Mszy ś. i przyjmowali Sakramenta śś. Kiedy się zbliżała chwila śmierci, żegnali się umierający ze swoimi pocałunkiem, znaczyli się znakiem krzyża św. i składali nieraz wyznanie wiary. Św. Jan Chryzostom ubrał się krótko przed śmiercią w najlepsze i najpiękniejsze suknie swoje, chcąc przez to wyrazić radość wewnętrzną z tego, że wnet się ujrzy razem z niebieskim Oblubieńcem. Św. Marcin zaś Turoneński, wedle opowiadania Sewera Sulpicyusza, opuścił, umierając, łoże swoje, położył się na popiele i przepasał się pasem pokutnym, aby umrzeć w pokucie. Otaczający łoże umierającego trzymali go na ręku, pocieszali i modlili się o szczęśliwą godzinę skonania dla niego. Umierający zaś, szczególniéj starsi, błogosławili obecnych i nieobecnych i prosili dla siebie o błogosławieństwo. Umierali zwykle z największym spokojem, ale bo też całe życie gotowali się na tę chwilę, o śmierci i wieczności zawsze myśleli i całe życie uważali za przejście do lepszego żywota, za pielgrzymkę do nieba i walkę o skarby największe. Prawie o wszystkich pierwszych chrześcianach można powiedzieć, co powiedział św. Hieronim o pobożnéj Marceli, że tak żyła, jak gdyby co chwilę miała była umrzeć i że zawsze, ilekroć się ubierała, myślała o grobie i sukni śmiertelnéj.

Rzewne i piękne modlitwy kładzie Kościół w usta kapłanowi, kiedy tenże stawa przy łożu konającego, w *Commendatio animae:* to wzywanie Świętych z inwokacyą: „módl się za nim;" wzywanie duszy: „idźże już chrześciańska duszo;" serdeczne życzenie: „niech ci drogę zajdzie świetne wojsko anielskie... męczennicy, dziewice, wyznawcy itd., niech cię wprowadzi Syn Boga żywego do rozkosznego raju....", to przypominanie duszy, że ma być wybawioną, jak dusze patryarchów i świętych, których Bóg wybawiał tylokrotnie na ziemi! Gdzież i w któréj religii tyle pociechy na ostatnie życia chwile, jak w téj jednéj Commendatio?

Kiedy chrześcianin oddał Bogu duszę, donosili pozostali krewnym dalszym o wypadku śmierci przez dobrego przyjaciela, albo posłańca z listem. Parafia zaś dowiadywała się o wypadku przy najbliższem publicznem nabożeństwie, gdzie podawano imię zmarłego i polecano jego duszę modlitwom wiernych. Póżniéj po zaprowadzeniu dzwonów dawano znak dzwonem o zaszłéj śmierci i wzywano do modlitwy. Kiedy dziecko umarło, nie dzwoniono, gdyż nie uznawano potrzeby modlitwy za nie na podstawie słów Zbawiciela: „takich jest królestwo niebieskie."

Już w pierwszych czasach istniał zwyczaj chwalebny zamykania óczu i ust zmarłym, a czynili to chrześcianie dla tego, aby odjąć śmierci wszystko, co tylko mogło uderzać i odrażać i aby ją przedstawić raczéj obrazem snu, bo śmierć chrześcian jest snem tylko. Potem obmywali ciało ciepłą wodą: ciało mężczyzn mężczyzni, ciało zaś kobiet kobiety. Po obmyciu namaszczali je pierwsi chrześcianie kosztownemi wonnościami i olejkami. Tertulian wspomina, że chrześcianie używali do tego więcéj myry i kadzidła, aniżeli poganie do ofiar swoich. Namaszczali je zaś dla tego, żeby uchronić ciała od zepsucia, co wówczas było tem potrzebniejsze, kiedy chowano zmarłych w katakumbach, w których chrześcianie odprawiali nabożeństwa swoje. Symbolicznie zaś oznaczali przez to namaszczenie, że dzielny bojownik chrześciański ustąpił z ziemi, w analogii do gladyatorów z dawniejszych czasów, którzy, sposobiąc się do walki, pomazywali olejem członki swoje. Może czynili to chrześcianie i ze względu na słowa Pisma św.: „bo jesteśmy dobrą wonnością Chrystusową Bogu w tych, którzy zbawieni bywają, i w tych, którzy giną" (II Kor. 2, 15). Przy zmarłym stawiano zawsze świecę, aby pocieszać jéj widokiem pozostałych, że nocy więcéj oglądać nie będzie i zachęcać do modlitwy o światło wieczne dla zmarłego w miejsce ziemskiego słońca (Obj. 22, 5).

W najdawniejszych czasach chrześciaństwa nie było wolno wieńczyć zmarłych, gdyż to czynili poganie, ale póżniéj weszło to także w zwyczaj. Pomiędzy innemi kwiatami wplatano w wieniec gałązkę laurową na oznaczenie wieczności i nieśmiertelności duszy. Młodzieńcom i dzie-

wicom składano na głowie wieniec z kwiatów lub myrty, a miał on być ozdobą niewinności dochowanéj i znakiem znikomości ludzkiéj. W ręce daje się zmarłemu od bardzo już dawnego czasu krzyż na znak, że umarł z wiarą w Ukrzyżowanego i z nadzieją, że jak On zmartwychwstanie kiedyś. Obok trumny stawia się naczynie z wodą święconą, którą odwiedzający skrapiają zmarłego, jako „ziarno pszeniczne, aby, obumarłszy w ziemi, nie zostało,“ w głębokiéj wierze i nadziei, że przez to pokropienie dozna dusza jego, jeśli jest w czyśćcu, łask duchownych, pociechy i orzeźwienia, jak to Kościół wyraża w modlitwie, którą odmawia przy święceniu wody.

Od dawna czuwano przy zmarłych; w pierwszych czasach odmawiano pewne psalmy i ztąd pochodzi dzisiejsze Officium Defunctorum. Ciało zmarłego zostawało zawsze tak długo w domu, jak tylko prawo i stosunki pozwalały. Krewni zanosili sami ciało do grobu, a o ten zaszczyt ubiegali się przy pogrzebach męczenników duchowni i świeccy. Papieże, Biskupi i znakomici chrześcianie zanosili sami na barkach swoich ciała męczenników do grobu i chowali je własnemi rękami. W czasie epidemii odznaczali się chrześcianie bohaterstwem w grzebaniu nie tylko chrześcian, ale i pogan, którzy opuszczeni daremnie czekali na pogrzeb u swoich. Pogrzebem biednych i obcych, o których się nikt nie troszczył, zajmowała się gmina chrześciańska. Już w pierwszych wiekach znajdowali się w gminach tak zwani „fossores“, których obowiązkiem było grzebać umarłych i którym powierzano drogie ciała męczenników i straż nad katakumbami.

Wedle rytuału rzymskiego kapłan, ubrany w komżą, czarną stułę i kapę, pokrapia w domu ciało zmarłego i odmawia Psalm 129 „De profundis,“ poczem wynoszą je z domu przy śpiewie pokutnego Psalmu „Miserere mei.“ Na czele pochodu idzie krzyż, znak zbawienia, w którym zmarły Chrzest św. przyjął, który w życiu uwielbiał i w którym w chorobie i śmierci znalazł pociechę i nadzieję; w téj ostatniéj chwili jest on mu wodzem na drodze do grobu wiodącéj, będzie nim w zmartwychwstaniu i dla tego jest pociechą dla pozostałych, bo przy nim zejdą się znów kiedyś z zmarłym. Za krzyżem idzie chorągiew żałobna, jako znak, że zmarły boju dokonał. Pomiędzy krzyżem a chorągwią idą bractwa ze świecami, przed trumną idzie kapłan, trumnę niosą lub wiozą, po za nią postępują krewni i przyjaciele, niosąc w ręku świece, symbol życia duszy zmarłego i obraz dobrych jego uczynków. Jeżeli majątkowe stosunki zmarłego lub pozostałych pozwalają na to, wnosi się zmarłego do kościoła i stawia się trumnę na katafalku, świeckiego głową do ołtarza, zaś duchownego głową od ołtarza. Rozrzewniającą pieśnią: „Subvenite Sancti Dei“ kończy się pierwszy pochód żałobny. Kapłan śpiewa potem Officium defunctorum, składające się z jednego Nokturnu i Laudes, sprawuje Najśw. Ofiarę, wśród któréj w wielu okolicach lud biorący udział w pogrzebie odbywa ofiarę na około trumny, odprawia kondukt żałobny przy trumnie, pokrapia ją święconą wodą i incenzuje, a z pieśnią wspaniałą „In paradisum“ prowadzi ciało z kościoła na cmentarz, śpiewając w drodze kantyk „Benedictus.“ Na cmentarzu stawia się trumnę nad grobem, a kapłan odmawia nad nią modlitwy, pokrapia ją wodą święconą i rzuca ziemię na nią w znaku krzyża, mówiąc: „Z ziemi utworzyłeś mnie i w ciało przyoblókłeś mnie, wzbudź mnie w dzień ostateczny Zbawicielu mój Boże.“ Poważnem i uroczem „Salve Regina“ kończy się obrzęd pogrzebowy, poczem wszyscy odmawiają wspólnie modlitwę za zmarłego, a każdy, rzuciwszy garść ziemi na trumnę, odchodzi do domu. — Pogrzeb biedniejszych odbywa się w ten sam sposób, tylko nie wnosi się ciała do kościoła, a kondukt, który w kościele przy bogatszym się odprawia, bywa tutaj na cmentarzu odprawianym. Przy pogrzebie dzieci niżéj siedmiu lat występuje kapłan w białéj szacie, śpiewa psalmy wesołe, wprowadza je także do kościoła, gdzie na to pozwalają stosunki majątkowe, ciało stawia się na katafalku, kapłan odprawia, jeśli rubryki na to pozwalają, missam de Angelis lub missam de festo, jeżeli przypada festum duplex, śpiewa po Mszy św. psalm przy katafalku, pokrapia trumienkę święconą wodą, incenzuje i śpiewając psalm „Laudate“, prowadzi do grobu, gdzie odprawia przepisane rytuałem modlitwy, a śpiewem hymnu „Ave maris stella“ kończy obrzęd pogrzebowy. Śpiewy „Dies irae“, „Pie Jesu“, „Libera me“, „Salve Regina“ wstrząsają duszą, rozrzewniają serce i przepełniają rzewną tęsknotą. Obyczaj chrześciański żąda, aby zmarłego składano w grobie twarzą na wschód, bo ma on zmartwychwstać jako słońce wschodzące, bo się spodziewa, że zmartwychwstanie kiedyś przez zasługi Jezusa, który jest Oriens ex alto, światłem świata. Kościół pozwala na odprawienie Mszy św. żałobnéj dnia 3go, 7go i 30go po śmierci lub pogrzebie za duszę zmarłego i w rocznicę jego śmierci, a dla wyjednania zmarłym pociech święci co rok dzień Zaduszny, w którym po nabożeństwie za zmarłych obchodzi w uroczystéj procesyi groby zmarłych, śpiewa rozdzierające serce i poważne „Dies irae“, pokrapia święconą wodą i incenzuje ziemię cmentarną, wierni zaś wieńczą groby i składają szczególniejsze ofiary za zmarłych. W niektórych okolicach naszych dyecezyi i Prus Zachodnich rozdają wierni chleby pomiędzy ubogich parafii. Czynią też nierzadko różne fundacye w kościołach i wieczyste zapisy ku utrwaleniu pamięci zmarłych i przyniesieniu ulgi biednym ich duszom. Tem wszystkiem okazuje Kościół dowodnie, jak prześcignął wszystkie inne religie pod względem czci i miłości zmarłych i jak wiele zdolen jest dać pomocy duszom oczyszczenia potrzebującym.

Cmentarze miewali chrześcianie pierwszych wieków zwykle po za miastem, bo tak przepisywało prawo rzymskie; męczenników jednakże chowali w katakumbach, w pobliżu podziemnych miejsc, na których zbierali się na nabożeństwa. W kryptach i niżach, które mieli w podłużnych podziemnych gankach, chowali swoich zmarłych; ludzie bogatsi grzebali ich w domach i ogrodach swoich, gdzie sami własnemi rękami przysposabiali im groby. Na nagrobkach kamiennych ryli różne symboliczne znaki: dobrego pasterza, u którego nóg spoczywa jagnię śpiące, fenixa, rybę, gołąbka, pelikana, arkę, kotwicę i okręt, jako symbole Zbawiciela, co własną mocą zmartwychwstał*). Na grobach męczenników sprawowano Najśw. Ofiarę; w pobliżu Najśw. Sakramentu, dobrego Pasterza spały snem świętym wierne syny Jezusa — jakże piękny, żywy obraz obcowania Świętych!

Temu zwyczajowi pozostał wierny Kościół katolicki i w wiekach późniejszych, kiedy wolno było publicznie wyznawać Chrystusa i brać udział w świętych tajemnicach. Na okół kościoła lub w samym kościele chowali katolicy swoich zmarłych; cmentarze zaś w odległości miast i wsi, to dopiero późniejszych czasów obyczaj. Świat dzisiejszy nie chce mieć żywego przypomnienia wieczności i znikomości, nie chce słuchać głosu wołającego z cmentarza, że kiedyś po śmierci każdemu z ludzi przyjdzie zdawać z życia sprawę.

W tem jednem schodzą się wszyscy chrześcianie, że z czujną troskliwością chodzą około ciał zmarłych, w wielkiem je mają poszanowaniu, zmarłym dużo poświęcają modlitw, jałmużn, pokuty, a ciała ich grzebią wśród wielkich, wspaniałych obrzędów. I nad trumną żebraka stawa kapłan i na nią rzuca garść ziemi, rozlewa święconą wodę, śpiewa hymny żałobne i klęka przy niéj, ciche szepcąc mo-

---

*) Bliższe szczegóły patrz *Przegląd Kośc.* Roczn. I, nr. 38—52: „Katakumby rzymskie“.

dlitwy, bo Kościół w każdem ciele chrześcianina widzi posiew, co kiedyś do chwały nieśmiertelności ma powstać. Co do zewnętrznych obrzędów, zwyczajów, mniéj lub więcéj uroczystych, w różnych krajach, klasztorach spostrzegamy pewne odrębności i właściwości, na które chcielibyśmy w końcu w kilku jeszcze słowach zwrócić uwagę. W Polsce wspaniale odbywają się obrzędy pogrzebowe; nad Renem i w Westfalii bardzo skromnie i cicho: kapłan idzie za trumną, w drodze do cmentarza nie słychać żadnego śpiewu, towarzyszący pochodowi pogrzebowemu odmawiają Rożaniec, kobiety nie idą, lecz w czasie pogrzebu udają się do kościoła. Za to po pogrzebie starają się krewni o jak najwięcéj Mszy św. za duszę zmarłego i ofiarują wiele Komunii ś. — W Wiedniu ma dom cesarski w kościele Kapucynów swój własny grobowiec i kaplicę, gdzie się odprawiają Msze św. za zmarłych. W znaczniejszych domach stawiają tam ciało zmarłego na katafalku w osobnym pokoju, który tapetują biało i niebiesko, jeżeli młodzieniec lub panna, zaś czarno, jeżeli mąż lub kobieta spoczywają na katafalku. Na około trumny palą się świece, przy niéj na stoliku stoi krzyż i święcona woda, którą pokrapiają ciało odwiedzający je: ci też przynoszą kwiaty i składają je na trumnie. Przy uroczystym pogrzebie (1 klasy) zaprasza się wielu kapłanów, pochód pogrzebowy otwiera jeździec, po nim idzie krzyż, potem duchowieństwo; obok karawanu, ciągnionego przez sześć koni, postępuje sześciu mężczyzn z pochodniami; ośmiu panów niesie końce żałobnego całunu, złotem haftowanego. Ciało wnoszą najprzód do kościoła, a po odprawionem nabożeństwie na cmentarz. W klasztorach Benedyktynów w Tyrolu i w Belgii towarzyszą wszyscy bracia zakonni z świecami w uroczystéj procesyi kapłanowi niosącemu Wiatyk; aż do chwili pogrzebu modli się bezustannie przy trumnie zmarłego zakonnik, zmieniając się co godzinę; w trumnie składają zmarłemu ręce na krzyż i głowę okrywają kapicą; przez 30 dni odprawia się codziennie Msza ś. za zmarłego; w refektarzu stawiają przez tyleż dni w miejscu, na którem zmarły siadał, krzyż, a potrawy dlań przeznaczone dostaje w tym czasie ubogi. W klasztorze Trapistów w Alzacyi przyjmuje zakonnik ostatnie Sakramenta św. na ziemi słomą okrytéj; braci zakonnych zwołują do infirmeryi uderzeniem w deskę; w zakonnem ubraniu składają zmarłego na marach, wśród śpiewów zanoszą go do kościoła i stawiają na mary w chórze, gdzie modlą się zakonnicy przez dzień i jedną noc; po 24 godzinach składają zmarłego do grobu. Opat z pastorałem w ręku odprawia pierwsze modlitwy nad zmarłym; oprócz psalmów przepisanych rytuałem śpiewają zakonnicy antyfonę „Chorus Angelorum“ i psalm „In exitu Israel.“ Bracia niosą zmarłego na marach do grobu wśród śpiewu psalmów; do grobu zstępuje przełożony lazaretu i incenzuje go, zaś bracia spuszczają ciało z marami, które z pod ciała potem wyjmują. Zmarły spoczywa na goléj ziemi w białym swoim habicie, przełożony lazaretu incenzuje go raz jeszcze w grobie, przykrywa twarz zmarłego kapicą i układa jego ciało, celebrans rzuca na nie garść ziemi w formie krzyża, poczem bracia zasypują je zwolna ziemią i wracają do chóru, gdzie odmawiają siedm psalmów pokutnych. — W okolicy Wyrcburga wychodzą naprzeciw kapłanowi niosącemu Wiatyk dwaj członkowie rodziny chorego do drzwi domu z zapalonemi świecami, które po zaopatrzeniu chorego składają się w kościele na ołtarzu M. Boskiéj. Przy zmarłym modli się kobieta dniem i nocą, na stole stawiają stoczek. Dziewczęta zmarłe ubierają w białe suknie, wszystkich innych w żałobnym płaszczu, który biednym kupuje gmina. Ciało panny niesie do grobu sześć dziewcząt w czarnych sukniach, które zdobią białe szarfy, ciało młodzieńca niesie młodzież. Wśród Mszy żałobnéj i anniwersarza palą dotknięci żałobą stoczki. Dzieci szkólne dostają po pogrzebie kukiełki chleba. — W okolicy Moguncyi składają na głowie dziewicy wieniec zielony. W pochodzie pogrzebowym idą krewni po prawéj i lewéj stronie trumny z palącemi się świecami; pochodowi towarzyszą członkowie Bractwa Rożańca św., a trzech z nich niesie świece pomalowane. Członkowie Bractwa zakupują jedno nabożeństwo za zmarłego, krewni zaś drugie, wśród którego przystępują do Komunii św. Bogaci składają na ofiarę 20—30 funtów wosku, biedni 10 funtów, co się rozdaje między biednych, którym nadto w wieczór po pogrzebie wyprawia się uczta w domu żałoby. Biedni dostają także chleb po pogrzebie, ale tylko u bogatszych. Dawniéj pokrywano tutaj grób kobiety, zmarłéj przy połogu, białem suknem, na wyrażenie symboliczne niepłonnéj nadziei, że ta, która opatrzona Sakramentami św. umarła, ciężkie przebywszy cierpienia, odpokutowała za grzechy i weszła do nieba, a nadzieję tę opierali na słowach Pawła ś. (I Tym. 2, 15): „Salvabitur autem per filiarum generationem, si permanserit in fide, et dilectione, et sanctificatione cum sobrietate.“ — W Hiszpanii prowadzi przy pogrzebie jeden z mężczyzn konia ciągnącego karawan, dotknięci żałobą towarzyszą pochodowi na wozach, a i duchowny jedzie tuż za ciałem. Chowają się po największéj części w murze otaczającym cmentarz. Nabożeństwa za zmarłych bogatych odprawiają z wielką wystawą i przepychem, katafalk stawia się bardzo wysoki i ozdobny. — Tak samo chowają zmarłych w Peru w połudn. Ameryce. Co pisze Gerstaecker z przekąsem o pogrzebach i cmentarzach w Peru, nie zasługuje na wiarę. Świadek naoczny opowiada, że w Valparaise i Tarna już od r. 1808 znajdują się piękne i gustowne cmentarze, otoczone murem, w którym mieści się 2000 framug, które się sprzedają. Wiele z nich jest własnością klasztorów i pojedyńczych rodzin. Po zapełnieniu wszystkich framug wypróżniają najdawniéj użyte i pozostałe kości składają w kostnicy. Biednych grzebią w grobach U bramy cmentarza stoi wspaniała kaplica, w któréj odprawiają się egzekwie. Wszystkich ludzi, biednych i bogatych chowają tutaj w habicie franciszkańskim. — W Chinach w Pekingu spoczywa na cmentarzu 80 Jezuitów, pomiedzy którymi pełni zasług i świątobliwi OO. Ricci, Schall, którym z wdzięczności cesarze chińscy postawili pomniki, składające się z sarkofagów, przed którymi na 10 stóp umieszczone są kamienie, spoczywające na olbrzymich krokodylach, jako „emblematach łaski cesarskiéj,“ na kamieniach zaś umieszczone są napisy w łacińskim i chińskim języku.

Tu stawamy u końca luźnych uwag naszych; są to tylko pobieżnie zebrane kartki, ale gdyby ktoś, jakeśmy to wyżéj wypowiedzieli, zebrał to wszystko, cośmy przytoczyli o pogrzebach chrześciańskich, z większemi szczegółami, przedstawiłby oczom naszym w rysach wspaniałych wielki wpływ religii chrześc. na umysł człowieka i pod tym względem; zebrawszy w jedną całość i hymny żałobne, jak ono sercem wstrząsające „Dies irae“, ciche a rzewne „Pie Jesu“, rozdzierające duszę „Salve Regina“, one prześliczne melodye psalmów w Laudes, jakie w Polsce śpiewamy, wspaniałe obrzędy, postać grobów i cmentarzy — zbudowałby gmach wspaniały, co chociaż z zewnątrz kirem żałoby pokryty, nosi przecież na wieżycach ku niebu wystrzelonych wyryte ono cudowne wyrzeczenie Zbawiciela: „nie umarł, ale śpi.“ Wszystko zaś razem wzięte, i ludy, któreśmy przytoczyli i wieki, któreśmy wspomnieli, cały ten obraz, jakiśmy rozwinęli prawie od początku wszystkich wieków, jakże żywą przedstawia wiarę całéj ludzkości w nieśmiertelność duszy, w życie człowieka pozagrobowe, jakże zgodną przypomina mowę wszystkich ludów o zacności i wielkości człowieka, a jak strasznie odbijającą od mowy nowszych krematystów, zwolenników najgrubszego materyalizmu! Francuzka rzeczpospolita podjęła myśl szatańską krematyzmu, jéj zwolen

nicy chlubią się z tego głośno, że nie mają żadnéj pozytywnéj wiary i nie należą do żadnego Kościoła; wielki mistrz włoskiéj loży masońskiéj uważał za potrzebne w roku 1873 zwrócić na nią uwagę braci niemieckich, a głowa krematystów szwajcarskich, Wegman-Ercolani powiedział, że na domu przeznaczonym do ciał palenia zatknie chorągiew tryumfu, bo tam nie będzie miejsca dla kultu, ale otworzy się w nim brama dla ogólnéj religii przyszłości. „Ex fructibus eorum cognoscetis eos," powtarzamy w obec tego za Zbawicielem, bijąc czołem w obec wielkiéj myśli ducha chrześciańskiego, wyrytéj na niepośledniéj téj części chrześciańskiego kultu.

O obrazach świętych

i najważniejszych regułach

ikonografii kanonicznéj.

(Dokończenie).

Obrazy Aniołów św. przedstawiać mogą postaci ludzkie według opisanych w Piśmie ś. różnych objawień anielskich. Duchowa natura anielska przypominaną bywa tak przez skrzydła, jak przez powiewne i wdzięczne postaci dzieci lub młodzieńców. Zwyczaj malowania głowy dziecięcéj opartéj na skrzydłach, jest powszechny i prawidłowy.

Urban VIII w konstytucyi *Sacrosancta Tridentina* zakazuje pod ciężkiemi karami przedstawiać Chrystusa P., Najśw. Maryą P. i Świętych w ubiorach jakiegokolwiek zakonu, lub w kostiumach niezwykłych, jak to wskazuje powyżéj przytoczony ustęp z téjże konstytucyi. Zakaz ten wydany był także co do ubioru św. Augustyna i Mikołaja z Tolentino, których malowano w habicie Minorytów bosych (św. Kongr. Obrz. 19 grud. 1638). Aleksander VIII nakazał 20 listop. 1663 obrazy tego rodzaju umieścić na Indeksie. Kongr. św. Obrz. zezwoliła jednak na wyjątek na rzecz Kapucynów, upoważniając ich do wystawiania i obnoszenia w procesyi statuy św. Antoniego Padewskiego w habicie tegoż zakonu (S. R. C. 22 stycz. 1707); zakazała jednak równocześnie wszelkich napisów, oznaczających: „illas esse effigies S. Antonii Pad. et s. Francisci Assis. cum veriori forma ipsius habitus s. Francisci." Nie wolno również przedstawiać ś. Franciszka z Assyżu w habicie tercyarskim: „Instantibus procuratoribus generalibus ordinum de observantia, conventualium et Capucinorum S. R. C. censuit imagines s. Francisci confessoris, impressas, sculptas aut depictas a fratribus tertiariis Congregationis Galliae, habitu quem ipsi tertiarii gerunt, indutas, omnino custellendas et abolendas esse, injungendumque dictis fratribus tertiariis, ne sub poena arbitraria hujus Congreg. talia amplius audeant peragere. Et ita omnino servari mandavit" (8 junii et 23 julii 1648).

Przypominamy także, że Kongregacya św. Obrzędów zakazała obraz cudownego medalu (27 sierp. 1863). Chodziło tu właściwie o umieszczenie tego obrazu na ołtarzu w kościele: Kongregacya jednak mówi ogólnie, że należy przedstawiać Najśw. Pannę „juxta veterem morem.... nusquam vero ad instar supradicti numismatis." Gardellini tłomaczy powód tego zakazu: „Imago haec eo quo picta est modo, et eo quo repraesentatur in numismate Parisiis cuso, differt quamplurimum ab ea imagine, quae a vetustissimis temporibus Beatissimae Virginis Conceptio pingi consuevit: atque hinc, cum hujusmodi imago nova et insolita sit in Ecclesia, ut talis adnumerari inter eas debet de quibus et S. Trid. Synodi Patres et Urbanus VIII decreverunt, non licere ullo in loco vel in Ecclesia ponere" (S. R. C. 27 Aug. 1836). Kongregacya św. Inkwizycyi zakazała w liście do Biskupa przemyskiego obrazów Serca N. Maryi P., na których Matka Boska trzymała Dzieciątko Jezus przy kolanach: „Mandatum est ut simulacra seu picturae cultui dicandae repraesentare debeant Virginem, Puerum Jesum non ante genua sed ulna gestantem." Jak mają być obrazy Matki B. z Lourdes i Salette przedstawiane, tośmy podali dekret Kongregacyi ś. w pierwszym roczniku *Przeglądu*. Synod prowincyalny polski z roku 1642 nakazuje usunąć z kościołów i zniszczyć obrazy Matki B. Zwiastowania, na których Jezus w ciele ludzkiem zstępuje z nieba w łono Najśw. Panny, gdyż obraz ten herezyą Walentyna przypominał, utrzymującego, że Chrystus Pan przyniósł ciało z nieba, a nie wziął go z Maryi według nauki Kościoła św.; w ogóle zaś nakazał synod, aby obrazy Matki B. „non depingi aut fingi habitu nimium saeculari, sed oportet ut modestissimo et pudicissimo habitu depingantur vel sculpantur, qualis Częstochoviae loco illustri depicta conspicitur."

Benedykt XIV rozporządzeniem z 6 września 1644 oznacza także formę nimbu tak dla Świętych kanonizowanych, jak i dla Błogosławionych; pierwsi mają być malowani na obrazach z aureolą, promienistym kręgiem na około głowy, podczas gdy około głowy Błogosławionych na obrazach mogą być tylko przedstawione proste promienie. Co się tyczy w ogóle obrazów Błogosławionych, to według dekretu św. Kongr. Obrz. z 27 września 1659, potwierdzonego przez Papieża Aleksandra, nie wolno ich bez osobnego indultu papiezkiego w kościołach, a nawet w kaplicach i zakrystyach umieszczać. 1. „Quod eorumdem Beatorum imagines, etiam non principaliter et ubi supplices appositae, simulacra, picturae, tabellae aut scripturae eorundem praeclara gesta repraesentantes aut referentes, Ecclesiis, Sacrariis et Oratoriis quibuscunque et praesertim in quibus Missae sacrificium vel alia divina officia peraguntur, inconsulta Sede Apostolica, nullo pacto exponantur. 2. Quod ubi indultum fuerit per Sedem Apostolicam, Imagines, Simulacra pietasque tabellas, in Ecclesiis poni et coli posse, in pariete tantum, non autem super altari collocandi facultas censeatur." Jeśli jednak udzielone zostało pozwolenie na odprawianie Mszy ś. o Błogosławionym, wolno także jego obraz umieścić w ołtarzu. „An ubi indultum fuerit ut Missa de aliquo Beato celebretur, liceat ejus imaginem et simulacrum necnon votivas tabellas super altari exponere?" S. R. C. respondit: Affirmative (17 kwietnia 1660).

Zakaz, odnoszący się do obrazów Błogosławionych, dotyka tym surowiéj obrazy Sług Bożych, których proces beatyfikacyjny się toczy. Konstytucya Urbana VIII *Sanctissimus* zawiera to rozporządzenie. Także i Kongregacya św. Obrzędów dekretem z 24 marca 1860 zabroniła malować na oknach kościołów portrety lub obrazy osób zmarłych in odore sanctitatis, lub w reputacyi męczenników, a nie beatyfikowanych: „An liceat ecclesiarum fenestras ornare praefatis imaginibus in vitro depictis, quando imagines ipsae nullum prorsus praeseferunt ecclesiastici cultus indicium, dictaeque fenestrae nulli altari immineant?" S. R. C. respondit: Negative in una Vicariatiis apostolici districtus occidentalis Scotiae.

W końcu wspominamy jeszcze dwa sposoby malowania obrazów oryginalnych i śmiesznych, przez fałszywych mistyków wymyślonych, a przez Kościół św. zakazanych. Do tych należą obrazy, nazwane św. niewolnictwa, przedstawiające w sposób nienaturalny mężczyzn i kobiety jako niewolników Chrystusa Pana, Najśw. Maryi P. lub jakiego Świętego. Symbola te były używane w niektórych Bractwach, które przybierały nazwę Towarzystw niewolników Najśw. Maryi P. i które symbolizowały swą służbę w śmiesznych postawach i pozach. „Imagines, numismata insculpta pro Confraternitatibus Mancipiorum Matris Dei, italice *Schiavi della Madre di Dio* sodales catenales exprimentia" (Decr. de libris prohib. § III c. Index.) — Również nie wolno malować Matki B. z Chrystusem P. pomiędzy dwoma Świętymi z Tow. Jezusowego, z których jednemu podają księgę a drugiemu różaniec z tym podpisem: „Najśw. Marya P. Matka Boża, jako i Jéj Syn polecają Towarzystwu Jezusowemu instytucyą Kongregacyi i Różaniec św."

Szczegóły, jakieśmy powyżéj z rozporządzeń kościelnych co

do obrazów przytoczyli, wykazują dostatecznie, z jaką troskliwością czuwa Kościół św., aby cześć obrazów nie została sprofanowaną ani dziką fantazyą artystów, ani też nieumiarkowaną i nieroztropną gorliwością wiernych i duchownych, którzy w zapale swego uwielbienia dla Świętych nie umieją się zastosować do przepisów Kościoła i do reguł tradycyjnych. Ponieważ obrazy są kazaniem i nauką dla ludu wiernego i mają w nas wpoić miłość do tych prototypów, które nam przedstawiają, wszystko w nich powinno podnosić ducha, przenikać serce i rozbudzać nasz najgłębszy szacunek.

Kwestye teologiczne.

Casus Consecrationis. 1. Kapłan, mający konsekrować komunikanty, zostawił przez zapomnienie kielich z hostyami poza korporałem i nie myśli o nim podczas konsekracyi. Czy znajdujące się w tymże kielichu partykuły są konsekrowane? Niektórzy twierdzą, jakkolwiek tego rodzaju konsekracyą uważają za niedozwoloną; opinia daleko prawdopodobniejsza i ogólniejsza przeczy, to jest uważa te partykuły za niekonsekrowane. Gdyż początkowo powzięta intencya zawierałaby zamiar konsekrowania tak, jak do tego sub gravi kapłan jest zobowiązany. Byłby więc kapłan kielich lub puszkę na korporale i portatylu umieścił. Ponieważ nie uczynił tego, zdaje się, że pierwotną intencyą cofnął; przypuszczać bowiem niepodobna, aby w taki sposób chciał konsekrować i grzeszyć. Partykuły te więc nie mogą być rozdawane w Komunii wiernym, lecz albo na drugiej Mszy sub conditione muszą być konsekrowane, lub też, jeśli ich nie wiele, przez kapłana po puryfikacyi kielicha, lecz przed ablucyą palcy pożyte. (Müller Theol. mor. l. 3 § 92).

2. Kapłan stawia puszkę z hostyami do konsekrowania na korporale, nie otwiera go jednak przed Offertoryum i Konsekracyą czy to z zapomnienia, czy niedbałości lub niewiadomości. Czy partykuły są konsekrowane? Bezwątpienia są ważnie konsekrowane, gdyż kapłan w chwili, gdy stawiał puszkę na korporale, miał niezawodnie intencyą ofiarować partykuły w niej zawarte i konsekrować je, i ta intencya istnieje jeszcze wirtualnie. Gdyż co do siły (virtute) intencya trwa tak długo jak czynność, przy której i ze względu na którą intencyą uczyniono. Wykroczył jednak kapłan przeciw rubrykom, które odkrycie kielicha przy Ofiarowaniu i Konsekracyi przepisują, a zapomnienie nie bez winy, niedbałość, lub niewiadomość w rzeczach, które ktoś wiedzieć powinien, od grzechu nie uniewinnia (Bened. XIV de s. Missae sacr. l. 3 c. 18 n. 2).

3. Kościelny przynosi hostye do konsekrowania na ołtarz dopiero po Orate Fratres. Czy może kapłan przyjąć je jeszcze i konsekrować? Z reguły winny hostye do konsekrowania znajdować się na ołtarzu od początku Mszy św., lub najpóźniej po Ewangelii. Jeśli jednak jest jaki powód prawny lub ważna przyczyna, np. gdyby znalazła się znaczna liczba ludzi do Komunii, może kapłan po Orate fratres, a nawet przy rozpoczęciu Prefacyi przyjąć partykuły do konsekracyi, musi je jednak przynajmniej mentaliter ofiarować. (Müller l. c.) Po rozpoczęciu kanonu przyjmować ich już nie wolno. Gdyby w tej chwili ksiądz dowiedział się, że ktoś niebezpiecznie zachorował, a nie ma hostyi konsekrowanej, może zachować na Wiatyk małą część ze swej Hostyi mszalnej. (De Missae Sacr. l. 3. c. 18 n. 3).

4. Kapłan kładzie na korporał dla 10 osób komunikanty do konsekrowania, a przy Komunii znajduje ich 11. Czy są konsekrowane? Nie ulega wątpliwości, że są konsekrowane, jeśli kapłan miał intencyą konsekrować wszystkie na korporale znajdujące się komunikanty, chociażby był myślał fałszywie, że ma 10 przed sobą. Taką intencyą, jak mówią rubryki, zawsze mieć powinien. Żadna bowiem partykuła nie byłaby konsekrowaną, gdyby był tylko wyłącznie 10 chciał konsekrować. Intencya jest niewłaściwa, konsekracya ztąd nieważna. Podobny zachodziłby przypadek, gdyby jedna partykuła przylepiła się do drugiej i kapłan to spostrzegł dopiero przy rozdawaniu Komunii lub łamaniu Hostyi. Gdyby bowiem kapłan miał intencyą, której mieć nie powinien, tj. konsekrować tylko to, co przed sobą widzi, wówczas tylko ta jedna dla niego widzialna partykuła jest konsekrowana. Zawsze więc powinien mieć intencyą konsekrowania wszystkiego, co przed nim leży, lub co w rękach trzyma.

5. Kapłan nie może dostać większej Hostyi do Mszy, tylko małą. Czy może Mszą ś. odprawić? Jeśli nie ma innej i nie będzie ztąd zgorszenia, wolno mu celebrować z małą partykułą prywatnie, a jeżeli ważna jest przyczyna, nawet i publicznie w dzień świąteczny. W takim razie może Podniesienie zrobić większą Hostyą, przez innego kapłana na innej Mszy konsekrowaną. Nie wolno jednak pożyć małej, a większą pozostawić (np. do wystawienia w monstrancyi), chyba, że w tej samej Mszy ją konsekrował, gdyż komunikować winien ze swojej Ofiary. Dla tego źle czyni proboszcz, który, odnawiając Eucharystyą, Hostyą przez innego konsekrowaną pożywa, a konsekrowaną przez siebie chowa do tabernakulum lub wkłada w monstrancyą (św. Alfons l. 6 n. 205 — Bened. XIV de sacr. Missae l. 3 c. 17 n. 8).

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Decretum S. R. Congregationis super octo priora dubia S. C. Indulgentiarum.

Occasione editionis unici Manualis ab universis fratribus ac consororibus Tertio Ordini S. Francisci adscriptis adhibendi, plures tum circa formulas absolutionis generalis et in articulo mortis, tum circa Benedictionem Papalem exortae fuerant controversiae. Ad eas dirimendas Sacra Congregatio Indulgentiis et Sacris Reliquiis praeposita in una *Tertii Ordinis Sancti Francisci* die 18 Martii 1879 sequentia dubia declaranda proposuit: (Tu następuje 8 pierwszych dubiów, wyjętych z dekretu, podanego w nrze przeszłym str. 93).

Quibus per Secretarium eiusdem Sacrae Congregationis Sanctissimo relatis, Sanctitas Sua, tum resolutiones Sacrae ipsius Congregationis approbare dignata est, tum voluit, ut eae per decretum S. Rit. Congregationis executioni mandarentur.

Porro Sacra haec Rituum Congregatio, ut eiusmodi sibi commisso muneri satisfaceret, opportunum in primis duxit, expendere omnes et singulas benedictionum et absolutionis generalis formulas, quae non tantum penes Tertiarios Franciscales, sed et apud alias eiusdem Ordinis familias, immo et alios Regulares Ordines ac Tertiarios ad ipsos pertinentes, erant in usu, quo unicam atque identicam concinnaret formulam, ab omnibus in posterum in ejusmodi benedictionibus ac absolutione respective adhibendam. Interea vero monendos censuit omnes in re interesse habentes, ut, si quid in casu notatu dignum iudicassent, intra congruum tempus Sacrae ipsi Congregationi subiicere possent. Quum autem triennio iam elapso, nihil ex parte alicuius Ordinis obiectum fuerit, Sacra eadem Rituum Congregatio, omnibus in re mature libratis expensisque, haec decernere rata est:

I. Pro absolutione in articulo mortis retineatur in omnibus formula praescripta a Constitutione s. m. Benedicti PP. XIV *Pia Mater*, addito tantum ad *Confiteor* nomine sancti proprii Fundatoris.

II. Benedictio nomine Summi Pontificis impertienda detur cum formula approbata in Litteris encyclicis eiusdem s. m. Benedicti Papae XIV *Exemplis Praedecessorum*, sed nonnisi bis in anno, et sub conditione, quod haec benedictio numquam detur eodem die et in eodem loco ubi Episcopus eam impertiat.

III. In absolutione generali pro Regularibus cuiuscumque Ordinis, atque in benedictione cum indulgentia plenaria pro Tertiariis saecularibus adhibeantur omnino duae insequentes formulae a Reverendissimo Assessore ipsius Sacrae Congregationis propositae atque ab eadem approbatae, abrogatis penitus et suppressis quibuscumque aliis formulis hucusque usitatis videlicet:

I. Formula Absolutionis Generalis pro Regularibus cuiuscumque Ordinis hoc privilegio fruentibus.

Antiph. Ne reminiscaris, Domine, delicta nostra, vel parentum nostrorum, neque vindictam sumas de peccatis nostris.

Kyrie eleison.
Christe eleison.
Kyrie eleison.
Pater noster.

V. Et ne nos inducas intentationem.
R. Sed libera nos a malo.
V. Ostende nobis Domine, misericordiam tuam.
R. Et salutare tuum da nobis.
V. Domine exaudi orationem meam.
R. Et clamor meus ad te veniat.
V. Dominus vobiscum.
R. Et cum spiritu tuo.

Oremus. Deus, cui proprium est, misereri semper et parcere, suscipe deprecationem nostram, ut nos, et omnes famulos tuos, quos delictorum catena constringit, miseratio tuae pietatis clementer absolvat.

Exaudi, quaesumus Domine supplicum preces, et confitentium tibi parce peccatis: ut pariter nobis indulgentiam tribuas benignus et pacem.

Ineffabilem nobis, Domine, misericordiam tuam clementer ostende: ut simul nos et a peccatis omnibus exuas et a poenis, quas pro his meremur, eripias.

Deus, qui culpa offenderis, poenitentia placaris: preces populi tui supplicantis propitius respice, et flagella tuae iracundiae, quae pro peccatis nostris meremur, averte. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

Completis precibus, ab uno ex adstantibus dicitur Confiteor, *addito nomine proprii Fundatoris.*

Deinde sacerdos dicit:

Misereatur vestri etc. Indulgentiam, absolutionem etc.

Postea subiungit:

Dominus noster Jesus Christus per merita Suae Sacratissimae Passionis vos absolvat et gratiam suam vobis infundat. Et ego auctoritate ipsius, et beatorum Apostolorum Petri et Pauli et Summorum Pontificum Ordini nostro ac vobis concessa, et mihi in hac parte commissa, absolvo vos ab omni vinculo excommunicationis, maioris vel minoris, suspensionis et interdicti, si quod forte incurristis, et restituo vos unioni et participationi fidelium necnon Sacrosanctis Ecclesiae Sacramentis. Item eadem auctoritate absolvo vos ab omni transgressione votorum et regulae constitutionum, ordinationum et admonitionum maiorum nostrorum, ab omnibus poenitentiis oblitis, seu etiam neglectis, concedens vobis remissionem omnium peccatorum, quibus contra Deum et proximum fragilitate humana, ignorantia, vel malitia deliquistis, ac de quibus iam confessi estis: In nomine Patris † et Filii et Spiritus sancti. Amen.

II. Formula Benedictionis cum indulgentia plenaria pro Tertiariis Saecularibus ceterisque omnibus communicationem privilegiorum et gratiarum cum iisdem, vel cum Regularibus cuiuscumque Ordinis habentibus.

Antiph. Intret oratio mea in conspectu tuo, Domine; inclina aurem tuam ad preces nostras; parce Domine, parce populo tuo, quem redemisti Sanguine tuo pretioso, ne in aeternum irascaris nobis.

Kyrie eleison.
Christe eleison.
Kyrie eleison.
Pater noster.

V. Et ne nos inducas in tentationem.
R. Sed libera nos a malo.
V. Salvos fac servos tuos.
R. Deus meus sperantes in te.
V. Mitte eis Domine auxilium de Sancto.
R. Et de Sion tuere eos.
V. Esto eis Domine turris fortitudinis.
R. A facie inimici.
V. Nihil proficiat inimicus in nobis.
R. Et filius iniquitatis non apponat nocere nobis.
V. Domine exaudi orationem meam.
R. Et clamor meus ad te veniat.
V. Dominus vobiscum.
R. Et cum spiritu tuo.

Oremus. Deus, cui proprium est, etc. *ut supra.*
Exaudi quaesumus Domine, etc. *ut supra.*
Ineffabilem nobis, Domine, etc. *ut supra.*
Deus, qui culpa offenderis, etc. *ut supra.*

Dicto deinde Confiteor etc., Misereatur etc., Indulgentiam etc., *sacerdos prosequitur:*

Dominus noster Jesus Christus, qui beato Petro Apostolo dedit potestatem ligandi atque solvendi, Ille vos absolvat ab omni vinculo delictorum, ut habeatis vitam aeternam, et vivatis in saecula saeculorum. Amen.

Per sacratissimam Passionem et Mortem Domini nostri Jesu Christi; precibus et meritis Beatissimae semper Virginis Mariae, Beatorum Apostolorum Petri et Pauli, Beati Patris nostri N. et omnium Sanctorum, auctoritate a Summis Pontificibus mihi concessa, plenariam indulgentiam omnium peccatorum vestrorum vobis impertior. In nomine Patris † et Filii et Spiritus Sancti. Amen.

Si haec indulgentia immediate post sacramentalem absolutionem impertiatur, reliquis omissis, sacerdos absolute incipiat a verbis: Dominus Noster Jesus Christus etc. *et ita prosequatur usque ad finem, plurali tantum numero in singularem immutato.*

Facta postmodum SSmo D. N. Leoni PP. XIII a me infrascripto Cardinali Sacrae Rituum Congregationi Praefecto debita cunctorum relatione, Sanctitas Sua decretum eiusdem Sacrae Congregationis suprema auctoritate Sua ratum habuit et sancivit, formulas superius relatas insimul approbans, contrariis quibuscumque minime obstantibus: volens, ut super his expediantur Litterae Apostolicae in forma Brevis. Die 7 Maii 1882.

D. Card. Bartolinius, S. R. C. Praef.
Plac. Ralli, S. R. C. Secr.

Wspomniane powyżej Brewe papiezkie wydane zostało pod dniem 7 lipca roku bież. i brzmi:

LEO PAPA XIII

AD FUTURAM REI MEMORIAM.

Quo universi utriusque sexus fideles in tertium S. Francisci Asisinatis Ordinem adscripti easdem leges eosdemque ritus in obeundis instituti sui functionibus adhibere possint, enchiridion seu manuale unicum typis edere visum est. Multiplices vero sub eiusdem manualis editionem exortae sunt de absolutionis tum generalis, tum in articulo mortis, tum de Papalis benedictionis formulis controversiae, ad quas dirimendas Consilio Venerabilium Fratrum Nostrorum S. R. E. Cardinalium Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositorum nonnulla proposita sunt dubia seu quaestiones. Hinc Consilium idem consideratis perpensisque omnibus, quid de huiusmodi quaestionibus deliberaverit per Secretarium suum ad Nos referendum curavit. Nos autem, quibus salutare frugiferumque tertii Ordinis S. Francisci sodalitium in deliciis semper fuit, Nobisque summopere cordi est, ut illud sanctas sui instituti leges ritusque observet, atque in dies, hisce praesertim temporibus, propagetur et incrementa suscipiat, memorati Consilii deliberationem probavimus, eamque omnibus per Congregationis Ven. Fr. Nostrorum S. R. E. Cardinalium Sacris Ritibus tuendis cognoscendis decretum indicendam censuimus. Nostris mandatis obsequens Congregatio, sibique demandatum munus meliori quo fieri possit modo explere cupiens, opportunum in primis duxit omnes et singulas benedi-

ctionis et absolutionis generalis expendere formulas, quae nedum penes Tertiarios Franciscales, verum etiam apud alias eiusdem Ordinis familias, imo et alios Regulares Ordines ac Tertiarios ad ipsos pertinentes essent in usu, quo unam eamdemque ab omnibus in posterum respective in ejusmodi benedictionibus et absolutione adhibendam formulam concinnaret. Quamobrem præfata Congregatio omnes, quorum intersit, monendos putavit, ut siquid in casu notatu dignum indicassent, intra congruum tempus eidem Congregationi subiicerent. Exacto inde triennio, quum nihil ex parte alicujus ex dictis Ordinibus obiectum sit, Congregatio Sacris Ritibus praeposita, accurate omnibus diligenterque inspectis et expensis, quae sequuntur decrevit, nempe:

I. Pro absolutione etc.; II. Benedictio etc.; III In absolutione etc. *ut supra.*

Tu następują wydrukowane powyżej dwie formuły, jedna absolucyi dla Zakonników, druga benedykcyi z odpustem dla Tercyarzy świeckich. Następnie tak kończy Brewe papiezkie:

Nos hujusmodi memoratae Congregationis decretum omnino ratum habemus, et Apostolica Auctoritate Nostra, harum Litterarum vi, probamus, confirmamus, sancimus, illudque ab omnibus et in omnibus hoc futurisque temporibus servari iubemus. Decernentes has Litteras Nostras semper firmas, validas et efficaces existere ac fore, suosque plenarios et integros effectus sortiri et obtinere; sicque in praemissis per quoscumque Iudices ordinarios et delegatos, etiam causarum Palatii Apostolici Auditores, iudicari ac definiri debere, atque irritum et inane si secus super his a quoquam quavis auctoritate scienter vel ignoranter contigerit attentari. Non obstantibus, quatenus opus sit, Nostra et Cancellariae Apostolicae regula de iure quaesito non tollendo, aliisque Constitutionibus et Ordinationibus Apostolicis, nec non eiusdem tertii Ordinis S. Francisci, ceterisve quibusvis etiam iuramento, confirmatione Apostolica, vel quavis firmitate alia roboratis statutis, consuetudinibus, privilegiis quoque, indultis et Litteris Apostolicis in contrarium praemissorum quomodolibet concessis, confirmatis et innovatis, quibus omnibus et singulis, illorum tenores praesentibus pro plene et sufficienter expressis, ac de verbo ad verbum insertis habentes, illis alias in suo robore permansuris, ad praemissorum effectum hac vice dumtaxat derogamus, ceterisque omnibus quamvis speciali atque individua mentione ac derogatione dignis in contrarium facientibus quibuscumque.

Datum Romae apud S. Petrum sub Annulo Piscatoris die VII Iulii MDCCCLXXXII. Pontificatus Nostri Anno Quinto.

Th. Card. Mertel.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Ks. dr. Surzyński, organista i dyrygent śpiewu w katedrze naszej, ogłosił w *Kuryerze Pozn* odezwę, w której wzywa duchowieństwo i organistów, a właściwie wszystkich wielbicieli muzyki kościelnej na naradę, mającą się odbyć 4 października o g. 10 z rana na sali pałacu hr. Działyńskiej, na której dwie sprawy przedłożone będą do obrad. 1) W jaki sposób możnaby najłatwiej i najprędzej podnieść u nas śpiew i muzykę kościelną? 2) Czyby nie było na czasie założyć u nas Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Organistów na wzór założonego niedawno Towarzystwa w Galicyi? Druga kwestya, sądzimy, nie jest tak paląca, gdyż organiści nasi nie są znów tak bardzo upośledzeni materyalnie, zwłaszcza jeśli chcą i umieją się czemś zająć. Radzilibyśmy ją zatem odłożyć na później, a wszelkie siły wytężyć ku pracy w kierunku, wskazanym przez pierwszą kwestyą. Bo że u nas gwałtowna okazuje się potrzeba zreformowania i podniesienia śpiewu kościelnego, nikt nie zaprzeczy. Pod tym względem straszne jest zaniedbanie a daleko gorsza obojętność. Oby usiłowania ks. Surzyńskiego lepszego doznały powodzenia, jak wszelkie dotychczasowe. Przed dwoma laty z takim aparatem rozwinięte zabiegi spełzły na niczem; Towarzystwo, do którego liczni zapisali się członkowie, wsiąkło gdzieś w ziemię z winy, jak się zdaje, inicyatorów, którzy po założeniu Towarzystwa żadnego objawu życia nie dali. Lękamy się, aby nowe usiłowanie takiego samego nie doznało losu. I dla tego życzymy przedewszystkiem ks. S. wytrwałości żelaznej, bez której i najświetniejsze projekta osiędą na piasku. Niech się liczy z obojętnością, wygodą, nieuctwem, nieznajomością rzeczy, starym szlendryanem, słowem z tysiącami przeszkód, jakie znajdzie na tej drodze. Jeśli dokaże tego, że założy Towarzystwo tak pełne życia, jak jest niemieckie św. Cecylii, jeśli stworzy nowy ród organistów, którzyby się znali na muzyce kościelnej i umieli śpiew urządzać na prawdziwą chwałę Bożą, to dokona wielkiego dzieła.

Dyecezye polskie. Piszą nam z Pokucia, że podczas objazdu tamże parafii łać., w celu wizytacyi pasterskiej, przez Najprz. ks. Biskupa Morawskiego, przyjmował go w Łanczynie uroczyście na czele parafii i witał serdecznemi słowy tamtejszy proboszcz gr.-katol. ks. Bukojemski. Również i w Delatynie, gdzie ks. Biskup konsekrował kościół łać., przyjmował go tamtejszy paroch ruski około swej cerkwi. W obrządkach konsekracyi brali udział z duchowieństwa ruskiego ks. Błoński z Dory i ks. Bukojemski z Łanczyna. W ołtarzu zamurował ks. Biskup relikwie męczennika ruskiego św. Jozafata i św. Feliksa. Ztąd udał się do Nadwornej, stolicy powiatu, gdzie ks. Maudyczewski, prob. gr.-kat. w Nadwornie i poseł do sejmu krajowego umyślnie się zatrzymał, aby powitać ks. Biskupa i dopiero potem wyjechał spełnić obywatelskie obowiązki. Niewymownie nas raduje każdy objaw zgody braterskiej i łączności pomiędzy Rusinami a Polakami.

RZYM. *Osservatore Romano* z dnia 22 bm. ogłasza nową, z 17go bm. datowaną ***Encyklikę Ojca św.*** do całego Episkopatu katolickiego. Encyklika zaleca z powodu jubileuszu św. Franciszka z Asyżu całemu światu **zaprowadzenie Trzeciego Zakonu św. Franciszka**, jako najskuteczniejszy środek załatwienia kwestyi socyalnej. Trzeci Zakon św. Franciszka, przeniknąwszy świat zasadami wielkiego Świętego z Asyżu, sprawi, że 1) bogaci staną się miłosiernymi, 2) ubodzy poddadzą się tem chętniej woli Bożej, 3) bogaci i ubodzy pojednają się ze sobą, zapominając rozbudzonej nienawiści. Nowy to dowód troskliwości i ojcowskiej pieczy, z jaką Leon XIII stara się podźwignąć społeczeństwo, podawając mu zdrowe, nieomylne rady i niezawodzące sposoby ratunku. Po encyklikach przeciwko socyalizmowi, o nierozerwalności małżeństw, o filozofii chrześc., o stosunku poddanych do rządu, przychodzi nakoniec encyklika o Trzecim Zakonie św. Franciszka, w której wielki Papież w czasach społecznego rozdwojenia przypomina światu cnoty i czyny, zalecone i wykonywano przez św. Patryarchę na pożytek społeczny. Podane przez nas dekreta św. Kongregacyi o przywilejach Trzeciego Zakonu, oraz brewe papiezkie, podające formuły absolucyi i benedykcyi dla Trzeciego Zakonu, były przygotowaniem do tego nowego aktu. — Wspominaliśmy już o posłuchaniu u Ojca św. pielgrzymów włoskich w liczbie 500 z 40 dyecezyi na dniu 14 b. m. W imieniu pielgrzymów odczytał prof. Persichetti piękny adres, w którym wyliczał niezmierne zasługi Papieztwa około Włoch i protestował przeciwko nienawiści, jaką pewna część Włochów okazuje na każdym kroku Papieztwu. Ojciec św. odpowiedział na to następującemi słowy:

Towarzystwo włoskie młodzieży katolickiej przyprowadza tego roku już po ósmy raz przed tron papiezki katolików włoskich, pragnących utwierdzić w sobie od czasu do czasu wiarę przez słowa i błogosławieństwo Zastępcy Chrystusa. Gorliwość, z jaką Towarzystwo wasze urządza te manifestacye religijne, tak pocieszające dla Naszego serca, zasługuje na wszelką pochwałę. Pochwalić musimy głośno otwarte wyznanie waszego szczerego przywiązania do Kościoła i objawy waszej miłości dla Papieża rzymskiego, miłości silnej i szlachetnej, która wam każe ubolewać nad niesłusznemi zniewagami, rzucanemi ustawicznie na tę Stolicę św. Kiedyśmy niedawno przyjmowali deputacyą Naszych drogich synów Rzymu, która przybyła Nam wręczyć nowe tomy, zapełnione tysiącami podpisów mężów, ożywionych pragnieniem okazania Nam swej wytrwałej wierności i niezłomnego przywiązania do Stolicy św. — byliśmy zniewoleni przy tej sposobności wyrazić ubolewanie Nasze nad tylu aktami, spełnionemi niedawno we Włoszech i Rzymie na pogardę Papieztwa i Kościołowi. Lecz wnet wydarzyły się nowe zniewagi. Były niemi uroczystości, obchodzone w zeszłym miesiącu w Brescyi przy współudziale władz publicznych na cześć człowieka, który był siewcą religijnych waśni, przeciwnikiem

jawnym Kościoła rzymskiego i Papieztwa, zaciekłym wrogiem najświętszych jego praw. Ten duch sekciarski, duch nienawiści głębokiéj, jaki przy każdéj sposobności wszelkiemi środkami i sztuczkami krzewić usiłują pomiędzy ludnością włoską przeciw Papieztwu, które dla niej było źródłem znakomitych dobrodziejstw — duch ten objawia zarazem prawdziwy i ostateczny cel, który od dawna sobie wytknięto, i przygotowuje dla Włoch najstraszniejsze nieszczęścia. Aby im zapobiedz, potrzeba, jak to już w innych okolicznościach oświadczyliśmy, aby w obronie interesów społecznych i religijnych katolicy stawili opór swym wrogom z tym większą energią i stałością, im liczniejsze i potężniejsze są środki, jakiemi ci nieprzyjaciele rozporządzają. Czas, aby katolicy włoscy działali i cierpieli w celu zachowania i obrony daru wiary i skarbu religii, jak to czynili i cierpieli ich przodkowie w pierwszych wiekach Kościoła i w najgorszych czasach. Za wszystko, co czynić i cierpieć będą w tym celu, udzieli im Bóg na odwrót, bez wątpliwości najmniejszéj, taki nadmiar łask i sił, że będą mogli urzeczywistnić na Jego chwałę dzieła najcudowniejsze. Nasuwa tu Nam się zupełnie naturalnie wspomnienie o pokornym ubogim z Asyżu, do którego świątyni zamierzacie się udać w dzień uroczysty jego świętych Znamion. Ubogi i wzgardzony, pozbawiony nauki i mądrości ludzkiéj, zdołał ten Święty ożywić w wielkiej części błądzącego i zepsutego świata ducha Jezusa Chr., który od początku przeznaczył go do wielkich rzeczy. On to, w przeciwieństwie do nieszczęsnego reformatora z Brescyi, który go krótki czas poprzedził, nie rozbudzał złości w duszach, lecz zalecał ustawicznie przebaczenie; nie podżegał ludów do buntu, lecz tak słowy jak przykładem uczył zawsze najzupełniejszego posłuszeństwa władzom. Nie był propagatorem zgubnych doktryn, lecz najpoddańszy syn Kościoła pracował wszystkiemi siły nad rozkrzewieniem znajomości i miłości Ewangelii. Daleki od zwalczania Papieztwa, jak to czynił Arnold, nie śmiał rozpocząć misyi, powierzonéj mu przez Opatrzność, bez pozyskania poprzednio błogosławieństwa Zastępcy Chr. Kochał on miłością prawdziwą, stałą, skuteczną lud, którego namiętnościom wcale nie schlebiał. Był on prawdziwym przyjacielem ubogich i uciśnionych, których los poprawić zawsze się starał, bez pogwałcenia czyichkolwiek praw. We Franciszku łączy się cudownie uległość dla Kościoła z miłością dla bliźnich i miłością rodzinnego kraju. Bierzcie, najdrożsi synowie, natchnienie z tak wielkiego przykładu, a kiedy będziecie w Asyżu u grobu czcigodnego Franciszka św., polecajcie mu goraco Kościół, Naszą pokorną osobę, powołaną do rządzenia w tak burzliwych czasach, aby za wstawieniem się tego Świętego uspokoiły się nienawiści, a niebezpieczeństwa grożące Kościołowi zniknęły i Kościół mógł się na nowo cieszyć szacownemi owocami pokoju chrześciańskiego. Tymczasem, aby wesprzeć wasze święte zamiary i pobożne pragnienia, jakie Nam objawiliście, niech spłyną na was łaski niebieskie, a My wam tu obecnym, najdrożsi Synowie, i tym, co w duchu z wami się łączą, waszym rodzinom i wszystkim katolikom włoskim udzielamy z głębi serca Nasze błogosławieństwo apostolskie.

Na konsystorzu, który się odbędzie 25 bieżącego mies., mianowani będą Kardynałami nuncyusz paryzki Mgr. Czacki i nuncyusz madrycki Mgr. Bianchi. Natychmiast po konsystorzu dwóch pap. gwardzistów szlacheckich zawiozą jako nadzwyczajni kuryerowie odznaki godności kardynalskiéj, do Paryża margr. Teodor Ciccolini, do Madrytu margr. Tomasz Guglielmi. Przy ceremonii urzędowéj wręczenia odznak kardynalskich fungować będą jako ablegaci audytorowie odnośnych nuncyatur: Mgr. Ferrata i Mgr. Averardi — Sekretarzem wikaryatu jeneralnego w Rzymie mianowany został ks. Aug. Barbiellini. — Ojciec św. wystósował do Jezuity Henryka Vasco brewe z pochwałą za znakomity obraz synoptyczny historyi powszechnéj Kościoła. Obraz ten w języku łać. zawiera seryą chronologiczną Papieży, Sobory powszechne, najważniejsze prowincyalne koncylia, daty najgłówniejsze z życia Świętych i założycieli Zakonów, prześladowania Kościoła, ziemie i ludy zdobyto dla wiary Chr., wreszcie spis herezyi i błędów, jakie się podnosiły przeciw wierze katolickiéj i przez Kościół potępione zostały. — Stowarzyszenie adwokatów pod wezwaniem św. Piotra, znane ze swego przywiązania do Kościoła i Stolicy świętéj, uchwaliło na zebraniu walnem następujące rezolucye: 1, wszyscy członkowie będą wezwani do napisania i ogłoszenia dzieła, dysertacyi lub jakiéjkolwiek rozprawy, w jakimbądź języku i formie, na chwałę Kościoła katol.; 2, każdy autor nadeśle trzy egzemplarze wydrukowane swego dzieła prezydentowi Towarzystwa; jeden egz. wręczony będzie Ojcu św. ile możności w dzień Jego imienin św. Joachima r. 1883, drugi będzie ofiarowany Kardynałowi sekr. Stanu, trzeci zachowa się w archiwum Stowarzyszenia. — W ostatnich dniach zakupił Ojciec ś. bibliotekę medyczno-chirurgiczną, pozostałą po lekarzu dr. Alceo Feliciani, aby ją oddać do użytku publicznego dla studentów w téj gałęzi nauk i amatorów. Za tę bibliotekę składającą się z 3757 dzieł a obejmującą 4485 książek, rozdzieloną na 57 grup, zapłacił Ojciec św. 25 tysięcy lirów. Umieszczono ją w jednéj z sal watykanskich.

Ameryka. Księża polscy w Ameryce zebrali się 19 września w Buffalo N. Y. na konferencyą. Co było przedmiotem narad, dotychczas jeszcze nie wiadomo.

Korespondencya Redakcyi. Życzeniu, aby podane zostały formalności, prawem przepisane do ważności testamentu, stało się już zadość w artykule o „Testamencie duchownych" w ustępie końcowym, Rocznik III str. 344. Wyraźnie powiedzieliśmy tam i objaśnili, że testament, ułożony nie przez sędziego, wtenczas ma znaczenie w obec prawa cywilnego, jeśli jest cały słowo przy słowie spisany ręką testatora, przez niego własnoręcznie datowany i podpisany. Forma testamentu jest obojętna. Testament księdza winien dawać świadectwo o jego kościelnem i religijnem usposobieniu, a więc zawierać wyznanie wiary jako wiernego sługi Kościoła. Następnie spisze się rozporządzenie majątku, oznaczy pojedyńcze legaty itd., a w końcu wyznaczy się egzekutorów testamentu. W obec niepewności kapitałów, na dobre cele legowanych, dobrze jest zastrzeżenia poczynić, przeznaczając kapitały na inne cele, gdyby miały być zagrabione lub źle użyte. Testament taki oddaje się do przechowania sądowi, w którego obwodzie ktoś mieszka. Jeśli kapłan ma naturalnych spadkobierców, jak rodziców, winien w testamencie o nich pamiętać, gdyż inaczéj testament unieważniony być może.

XX. Podawane przez nas spisy księży, kończących lat 25 lub 50 kapłaństwa, mają tylko znaczenie kronikarskich wiadomości i nie miały nigdy celu wywierania przez to na odnośnych duchownych nacisku pewnego do uroczystego obchodzenia jubileuszów. Nie przypuszczamy też, aby mógł być kto tak naiwny i zamiar tego rodzaju nam podsuwać. Gdyby jednak był ktoś tego zdania, to sam fakt, żeśmy żadnego sprawozdania ni wzmianki o festynach jubileuszów 25letnich nie ogłaszali, powinien go był pouczyć, że nie jesteśmy zwolennikami tego rodzaju hucznych obchodów.

Na przyozdobienie krypty, w której spoczywają zwłoki Papieża Piusa IX, nadesłał ks. Stankowski z Kaczanowa 13 m. 25 fen. z następującym przypiskiem: „W nr. 5 *Przegl. Kościelnego* było uwiadomienie o zbieraniu składek na przyozdobienie krypty, w której spoczywają zwłoki śp. Piusa IX, spodziewam się, że nie w innym celu, tylko żeby też Polacy swemi ofiarami do tego się przyczynili. Dotąd czekałem, żeby kto zrobił początek, nie mogąc się doczekać, zaczynam. Vivat sequens!"

Niniejszy numer ***Przeglądu Kościelnego*** jest ostatnim w tym kwartale. Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty. **REDAKCYA.**

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgobra w Poznaniu.